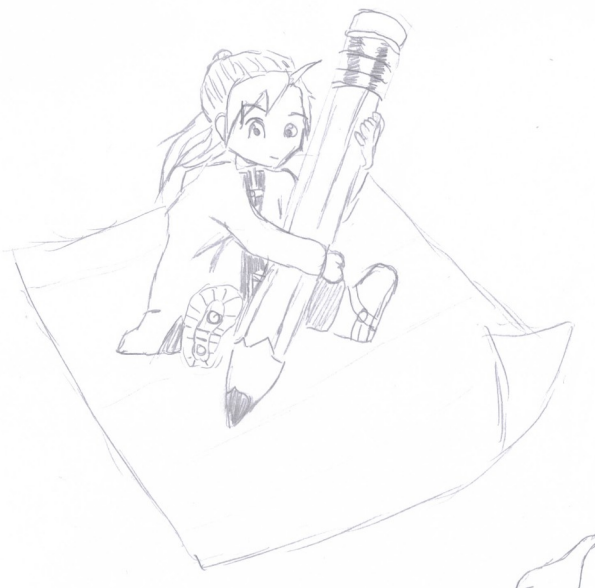


Carpe Diem

Carpe diem, czasopismo młodzieży LO im. Piotra Skargi w Pułtusku

Witajcie Drodzy Czytelnicy!

Po rocznej nieobecności znowu jesteśmy! Pewnie już o nas trochę zapomnieliście, ale redakcja *Carpe diem* ponownie wzięła się do pracy (koniec z błogim lenistwem...) Przygotowaliśmy kolejny numer szkolnej gazetki! Zapraszamy wszystkich do udziału w jej tworzeniu. Może spróbujecie swych sił na łamach *Carpe diem*? Zapraszamy do współpracy. Jeśli macie ciekawe pomysły, lubicie rozmawiać z ludźmi, dostrzegacie wokół siebie coś więcej niż tylko szarą rzeczywistość i chcecie podzielić się tym z innymi, a może stworzycie wiersze lub prozę – wasze miejsce jest w redakcji szkolnej gazety! Nie przegapcie tej wspaniałej okazji. Spotykamy się w wolnych chwilach w bibliotece szkolnej. Możecie przyjść i porozmawiać z nami, zaproponować do druku własne teksty, a może rysunki, komiksy? Zapraszamy! Mamy nadzieję, że znajdziecie coś dla siebie w dzisiejszym wydaniu *Carpe diem*. Życzymy ciekawej lektury i czekamy na Was!



Carpe Diem Nr 1/2010/2011
11 stycznia 2011

cena: 1 zł. (bez VAT!!!)

Ważne tematy:

- ☺ Wywiad z panią Barbarą Meredyk – dyrektorem naszej szkoły
- ☺ Stachura – wieczny wędrowiec
- ☺ Oczami absolwenta wywiad z Michałem Pajewskim, nauczycielem języka angielskiego

W tym numerze:

<i>Mam pomysł na tę szkołę</i> rozmowa z panią dyrektorem Barbarą Meredyk	2
Oczami absolwenta wywiad z Michałem Pajewskim, nauczycielem języka angielskiego	3
Festiwal Piosenki Filmowej i Musicalowej Żory 2010	4
Wieczny wędrowiec...	5
Nie wykluczam	6
Turniej wiedzy psychologicznej	6
<i>Malowany człowiek</i>	6
Bajka nie-bajka	7
Olimpijczycy...	7
Żyj zdrowo	7
Samorząd	8
Gramy w Orkiestrze	8
Humor z zeszytów	8
Mam haka na raka	8

Redakcja

„Mam pomysł na tę szkołę”

Rozmowa z panią dyrektorem Barbarą Meredyk

1. Jest Pani dyrektorem naszej szkoły drugi rok. Jak się Pani czuje w tej roli?

- Jak ryba w wodzie (śmiej). Świadomie przystąpiłam do konkursu na stanowisko dyrektora, przemyślałam to i miałam pomysł na tę szkołę. Planowałam realizować swoje zamierzenia. Jestem z natury konsekwentna i uważam, że jest to przydatne w kierowaniu szkołą. Cały czas pamiętam też o byciu nauczycielem i to przynosi największą satysfakcję.

2. Co w tej pracy jest dla Pani najtrudniejsze?

- Trudności osobiste uczniów i pracowników. Często jestem bezradna wobec problemów, które są do mnie zgłaszane. Jest wiele personalnych spraw, które są dla mnie trudne i wtedy sprawy organizacyjne nie są już tak istotne.

3. A co daje najwięcej satysfakcji?

- Ostatnio? Imieninowe życzenia od młodzieży, że bym była dyrektorem drugą kadencję. Satysfakcję przynosi też sytuacja, gdy uda się komuś pomóc, czy zdobyć pieniądze od sponsora. Wielką radość przynoszą sukcesy uczniów i to, że młodzi ludzie są aktywni i ich pasje są doceniane.

4. Co chciałaby Pani zmienić w naszej szkole?

- Jednym z pomysłów było zmniejszenie liczby oddziałów, aby podnieść jakość nauczania. Nie powinno być tu uczniów, którzy nie chcą się uczyć, gdyż obniżają oni poziom. Moim celem jest podniesienie jakości pracy szkoły, ale nie chciałabym zwalniać przez to nauczycieli. Mam nadzieję, że jeśli będzie to płynne nie przyniesie nikomu szkody, a da pozytywny efekt.

5. Wielu uczniów naszej szkoły uczęszczało w gimnazjach do klas z rozszerzonym (5 godz. w tygodniu) językiem obcym. Jak wiadomo, u nas takich klas nie ma. Czy można byłoby utworzyć grupę lub nawet klasę z rozszerzonym językiem obcym (w wymiarze 5

w tygodniu) lub wprowadzić dodatkowe zajęcia z języka obcego dla tych, którzy chcą go zdawać na maturze na poziomie rozszerzonym?

- Jestem po rozmowie z paniami wicedyrektorkami, mamy w planie klasę lingwistyczną w przyszłym roku, chcemy zwiększyć ilość godzin przeznaczonych na drugi język obcy - niemiecki lub rosyjski. W przeszłości nie spełniały one swojej roli, uczniowie nie zdawali rozszerzonych języków na maturze. Uważam jednak, że nie to jest najważniejsze, lecz to, że dobra znajomość języka daje lepsze samopoczucie w dzisiejszym świecie, stwarza możliwość znalezienia dobrej pracy.

6. Uczniowie byłiby bardzo zainteresowani zwiększeniem ilości godzin przeznaczonych na różne fakultety. Czy jest taka możliwość?

To wynika z rozporządzeń ministerialnych. Są tylko cztery godziny na zajęcia dodatkowe i w rezultacie zostaje tylko jedna na zajęcia fakultatywne w trzeciej klasie. Gdyby starostwo było zamożne można byłoby zwiększyć ilość tych godzin, o co niejednokrotnie się ubiegałam, ale na razie nie otrzymałam zgody.

7. Radiowęzeł z głośnikami tylko na korytarzu nie bardzo się nam przydaje. Czy planuje Pani założenie głośników również w salach lekcyjnych, co umożliwiłoby skuteczniejsze przekazywanie różnych informacji i komunikatów wszystkim uczniom?

Rozważałam tę kwestię, jednak mam tak mały budżet na remonty i pomoce dydaktyczne, że nie mam pieniędzy na taki cel. Chciałabym zrobić dobre prace lekcyjne. Radiowęzeł nie jest to coś, co poprawiłoby jakość naszej szkoły. Nie ma również osób chętnych do prowadzenia go.

8. Wielu z nas zaskoczyła i zmartwiła decyzja o wprowadzeniu w tym roku zakazu organizowania wigilii klasowych. Skąd taka decyzja?

Decyzja została podjęta w zeszłym roku, po tym jak młodzież nie podeszła do wigilii poważnie chcąc się tylko świetnie bawić i zostawiając bałagan.

9. A co z nową halą sportową?

- Moja pierwsza rozmowa z zarządem

rada powiatu miała miejsce we wrześniu lub październiku zeszłego roku. Miałam plan jak można przyspieszyć sprawę badań archeologicznych, które uniemożliwiają budowę hali. Najważniejsze jednak w ostatnich latach były wydatki na szpital. Będę nadal próbować, w styczniu planuję spotkanie z władzami starostwa i temat wraca.

10. Wielu z nas ma już plany na przyszłość - jakie studia, jaka praca. A Pani kim chciała zostać, gdy była w naszym wieku?

- Ponieważ mam młodsze rodzeństwo, lubiłam bawić się w szkołę. Od bardzo wczesnego wieku miałam zamiar zostać nauczycielem. Najpierw byłam przedszkolanką, ale po pół roku stwierdziłam, że to nie to, że ta praca mnie nie rozwija i podjęłam decyzję o studiach na filologii polskiej. Moi bliscy żartują, że powinnam być lekarzem, bo mam brzydki charakter piśma (śmiej).

11. Dyrektor to z pewnością trudna funkcja. Jaki ma Pani sposób na stres? Może i my moglibyśmy skorzystać?

- Stres rozładowuję przez sport, nawet zwykły spacer. Ruch oczyszcza umysł, widzimy tylko cel, do którego mamy dotrzeć. Kiedy jednak wygrywa zmęczenie - polecam dobrą książkę.

12. Czy ma Pani hobby?

- W zasadzie sport, każdą wolną chwilę poświęcam na niego. Najbardziej lubię rower, regularnie korzystam też z siłowni i basenu.

13. Czy lubi Pani gotować?

- Uwielbiam, ale w związku z tym, że mam małą rodzinę, jestem raczej weekendową kucharką.

14. Moglibyśmy poprosić o przepis na Pani ulubioną potrawę?

- Ostatnio żeberka w kawie z pieczarkami i cebulką. Do tego sos: sos sojowy, cukier, ketchup, zaparzona kawa. Pyszne! Lubię też proste dania. W wakacje zaczęłam eksperymentować z kuchnią wegetariańską.

15. Każdy o czymś marzy. Czy zdradzi nam Pani swoje?

- Mam takie jedno marzenie: żeby wszystkie dzieci były zdrowe. Najbardziej boli mnie, jak chorują dzieci,

więc całym sercem włączam się w akcje na ich rzecz. Niedawno czytałam książkę o potędze podświadomości. Sugeruje ona, że podświadomość jest zdolna likwidować choroby poprzez pozytywne myślenie.

Pesymizm „ściaga” nieszczęścia. Może coś w tym jest, mojej córce brakuje tego, że gdy była mała budziłam ją słowami „wstawaj, jest piękny dzień”.

Bardzo dziękujemy za rozmowę .

Wywiad przeprowadziły Sylwia Karpińska i Karolina Leszczyńska

OCZAMI ABSOLWENTA...

Rozmowa z Michałem Pajewskim, nauczycielem języka angielskiego

1. Czy łatwiej jest uczyć języka angielskiego innych, czy uczyć się go samemu?

Tak naprawdę języka uczymy się sami, nauczyciel może tylko coś przekazać, wytłumaczyć. W zależności ile uczeń będzie wkładał w to pracy, na tyle będzie umiał ten język.

2. Jest Pan absolwentem naszego Liceum. Czy już w szkole zdecydował Pan, że będzie nauczycielem języka angielskiego?

Tak, w drugiej klasie zauważyłem, że może jak jestem trochę lepszy od kolegów, to należy pomyśleć o tym na poważnie. Na początku stwierdziłem, że fajnie byłoby być tłumaczem.

Po pewnym czasie pomyślałem jednak, że chcę zostać nauczycielem i dzielić się swoją pasją.

3. Jak to jest wrócić do szkoły, w której się było uczniem i być w niej nauczycielem? Co jest w tym najtrudniejsze, a co sprawia przyjemność?

Największą zmianą było dla mnie, gdy przeszedłem na „Ty” z nauczycielami, którzy kiedyś mnie uczyli. Na początku było trochę „nieswojo”, ale szybko się przestawiłem. Zresztą zmieniłem się trochę od czasów liceum...

4. Czy nie szkoda Panu uczniów? Te jedyńki, te klasówki...

Uczniów mi nie szkoda. Czuję się niespełniony, gdy mówię im 10 razy to samo a oni nawet nie potrafią tego powtórzyć. Uważam, że jeżeli uczeń dostaje jedyńkę, to znaczy, że na to zasłużył. U mnie jest tak, że jedyńka to to samo, co niedostateczny na maturze, a piątka - to zdana matura .

5. Kto uczył Pana języka angielskiego?

Pani Karwacka-Morawska

6. Pana najmiłsze wspomnienie z naszej szkoły? A o czym chciałby Pan zapomnieć?

Cały okres spędzony w tej szkole wspominam całkiem dobrze. Ogólnie panowała znakomita atmosfera, na przerwach grało się ze znajomymi na gitarze.. fakt, że wtedy był inny klimat i styl. A o czym chcę zapomnieć ... hmm, chyba nie było niczego aż tak strasznego, by wymazywać to z pamięci. Choć czasem bywałem niegrzeczny ;]

7. Czym obecni uczniowie różnią się od Pana szkolnych rówieśników ?

Myślę, że poziomem kultury osobistej - kilka lat temu był zdecydowanie wyższy. Wydaje mi się, że obniża się on przez wychowanie uczniów w gimnazjum. W trzeciej klasie widać poprawę, bo ludzie myślą już bardziej poważnie o przyszłości.

8. Co Panu najbardziej smakuje w sklepiu szkolnym?

Teraz rzadko tam jadam, najczęściej kupuję wodę, bo, jak zauważyłyście, dużo gadam. Kiedyś najbardziej lubiłem słynne zapiekanki.

9. Czy męczą Pana chodzenie po schodach...?

Nie, zawsze lubiłem dużo chodzić, więc nie sprawia mi to problemu.

10. Ma Pan jakieś hobby?

Moim jedynym hobby w liceum był język angielski, choć czasem grywałem na gitarze.

11. Czy lubi Pan uczniów? Czy w klasie czuje się Pan jak ich wróg czy przyjaciel? A może kolega?

Lubię wszystkich, którzy biorą moje lekcje na poważnie i nie ignorują tego, co mówię. Ale nie mam jeszcze delikwentów, których nie lubię.

Na pewno nie czuję się jak kolega, nasze stosunki są formalne. Nie czuję się też jak przyjaciel, a tym bardziej jak wróg. Staram się traktować uczniów sprawiedliwie.

13. Pana sposób na szybkie i skuteczne opanowanie języka obcego? Na przykład wszystko w jeden miesiąc.

Nie ma czegoś takiego . Oczywiście można jakichś podstawowych zwrotów. To zależy od uzdolnień. Ja ze słówkami nie miałem problemu, miałem tylko problem z pisownią. Czytałem słownik na mniej (dla mnie) ważnych lekcjach. Oczywiście to było tak, że potem, w trzeciej klasie, gdy już się każdy określił, co chce zdawać, nauczyciele puszczali nas do biblioteki i tam sobie często siadałem i czytałem. Ale nie polecam tej metody. Teraz już to wiem. Najskuteczniejszą metodą uczenia się słówek i zwrotów są tzw fiszki lub przyklejanie karteczek do danych przedmiotów, np. mebli. Do dzisiaj w domu rodziców wiszą w moim pokoju jeszcze takie właśnie karteczki. Nie chcę wiedzieć, co się stanie z meblami, gdy się je odklei ;).

Życzyny sukcesów w pracy z uczniami i dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadziły: Magda Kapuscińska, Zuzia Estkowska

Festiwal Piosenki Filmowej i Musicalowej Żory 2010

Pomysł wzięcia udziału w I Ogólnopolskim FiM pojawił się nieco spontanicznie, ale został entuzjastycznie zaakceptowany. Po długich godzinach prób nasza ekipa w składzie: Zuzanna Pawlak, Bartłomiej Karwański oraz p. Martyna Karwańska, wyruszyła w podróż pełną niesamowitych wrażeń...



01.12.2010

Dzień rozpoczął się niezbyt ciekawie. Temperatura -15 stopni, śnieżne zawieje i zamiecie to warunki zdecydowanie nie zachęcające do śpiewania, ani podróży około 400 km na południe Polski. Na szczęście po ośmiu godzinach jazdy udało nam się bezpiecznie dotrzeć do miejsca zakwaterowania, za co dziękujemy naszemu wspaniałemu kierowcy - Pani Martynie Karwańskiej.

02.12.2010—Pobudka o godzinie 8.00. Musieliśmy ściśle trzymać się planu festiwalu, żeby nigdzie się nie spóźnić, co utrudniała nam nieco nieznaną miasto. Po drodze mijaliśmy wiele tabliczek informujących nas o różnych wydarzeniach kulturalnych w mieście. Trzeba nadmienić, że Żory zaskoczyły nas tak bogatym życiem kulturalnym. Kino „Scena na Starówce” wywarło na nas ogromne wrażenie. Była to przepiękna galeria - na każdej ścianie wisały obrazy, zdjęcia, wszystko urządzone w bardzo nowoczesnym stylu i, co chyba najważniejsze, niesamowicie zadbane. O godzinie 10.00 mieliśmy wyznaczone próby mikrofonowe. Scena, światła, mikrofony, rzutnik z tyłu - wszystko na najwyższym technicznym poziomie. Konkurs rozgrywany był w

trzech kategoriach wiekowych: 7-12 lat, 13-16 lat, 17 lat i więcej. Po wysłuchaniu niektórych młodych piosenek i piosenkarzy już wiedzieliśmy, że konkurencja w wyższych kategoriach wiekowych będzie ogromna. Później już tylko szybkie rozspiewanie, zmiana stroju i oczekiwanie na swoją kolej. Jako pierwszą wykonaliśmy piosenkę „Hallelujah” z filmu „Shrek”. Mimo ogromnego stresu poszło nam całkiem nieźle. Do następnego występu musieliśmy odczekać całą kolejkę - nie wykonywało się dwóch piosenek pod rząd. Drugą piosenką było „You can't stop the beat” z musicalu „Hairspray”. To pierwsza nasza piosenka, do której mieliśmy ułożony układ choreograficzny, wytrzymaliśmy kondycyjnie i nawet nie pomyliliśmy się, więc byliśmy bardzo zadowoleni. Nieco zaskoczyło nas to, że, pomimo iż był to festiwal piosenki musicalowej, oprócz nas bardzo mało osób wykonywało jakikolwiek ruch sceniczny. Jak się później okazało, wyszło nam to na dobre, choć w pewnym momencie odczuwaliśmy już pewien emocjonalny dyskomfort. Wieczorem zorganizowana została kolacja dla wszystkich uczestników, na której jury miało ogłosić laureatów konkursu. Siedzieliśmy z Bartkiem tak strasznie zdenerwowani, że aż drżały nam ręce. Z zamkniętymi oczami czekaliśmy na werdykt iiii... udało się! Usłyszeliśmy nasze nazwiska, co oznaczało, że przeszliśmy do finału! Szczerze mówiąc nie sądziliśmy, że nam się to uda. Po wspaniałym zakończeniu dnia, kiedy opadły emocje, totalnie zmęczeni wróciliśmy do hotelu.

03.12.2010—Nazajutrz z samego rana rozpoczęły się warsztaty, prowadzone przez Panią Aleksandrę Grygierzec - organizatorkę festiwalu. Wspólnie ze

wszystkimi uczestnikami uczyliśmy się finałowej piosenki „Długo i Szczęśliwie” z bajki z bajki „Zaczarowana”. Na warsztatach panowała fantastyczna atmosfera, nie wyczuwało się żadnej rywalizacji, wszyscy byli nastawieni na wspólną dobrą zabawę. Potem już tylko koncert finałowy, w którym mogliśmy usłyszeć przeboje z takich filmów i musicali jak: „Romeo i Julia”, „Metro”, „Nine”, „Książę Egiptu”, „Bodyguard”, „Mulan” i wiele, wiele innych. Wreszcie nadszedł moment, na który wszyscy czekaliśmy - ogłoszenie werdyktu. Wyniki prezentowane były od najmłodszej do najstarszej kategorii wiekowej, więc dość długo czekaliśmy w napięciu. Otrzymaaliśmy wyróżnienie, z którego jesteśmy bardzo zadowoleni, szczególnie, że był to nasz pierwszy tej rangi festiwal, a, jak już wspominałam, konkurencja była naprawdę ogromna. Następnego dnia czekał nas relaks na snowboardzie w Wiśle oraz powrót do domu po udanym, ale zdecydowanie męczącym weekendzie. Włożyliśmy bardzo dużo pracy w przygotowania do tego festiwalu, ale nie żałujemy ani chwili, ponieważ to wszystko wzbogaciło nas o nowe doświadczenia i umiejętności oraz zachęciło do udziału w innych tego typu festiwalach. Już teraz zaczynamy przygotowania do Międzynarodowego Festiwalu Piosenki, o którym głośno jest już w całej Europie, a odbywa się.. w Żorach.

Wnioski na przyszłość? Trzeba próbować wybić się z szeregu, starać się cały czas zdobywać nowe doświadczenia, nie załamywać się porażką, ale



mocno wierzyć, że się uda, a włożona w to praca na pewno zaowocuje sukcesem.

Zuzanna Pawlak



WIECZNY WĘDROWIEC...

Edwarda Stachura? Któż to taki? Parafrazując Gombrowicza mogę powiedzieć Wam, drodzy czytelnicy, że Stachura wielkim poetą był! Nie będę pisał, kiedy się urodził i kiedy zmarł, bo daty w tym przypadku nic nie znaczą. Ważne jest to, co dał światu, co dał nam, młodym, żyjącym teraz. A dał bardzo wiele, pozostawił po sobie piękną poezję, którą czyta się jednym tchem. Sted - bo tak mówili na Stachurę jego znajomi - pisał też prozę. Szczególnie przypadła mi do gustu „Siekierzada”. Co mnie pociąga w literaturze Steda? Myślę, że ta jego siła, ta młodość, a jednocześnie takie młodzieńcze, ale jednak już dojrzałe spojrzenie na świat z innej perspektywy. Spojrzenie na świat oczami wielkiego romantyka, bo Stachura to przecież ostatni z poetów „przeklętych”. Ten poeta był prawdziwym outsiderem, wiecznym wędrowcem, włóczęgą, pieśniarzem, wiele podróżował po Polsce i po świecie. Nieraz zebrał o pieniądze, spał na dworcu, dorabiał w ogrodach lub w lasach. To wszystko powoduje, że twórczość Stachury jest dla nas tak prosta, bo Stachura w swojej „dziwności” był zwykłym człowiekiem. Zwykłym, ale też bardzo wrażliwym. Cierpiał widząc nieszczęścia, cierpiał widząc otaczający go zły świat. 3 kwietnia 1979 nie wytrzymał, popełnił samobójstwo. Zostawił po sobie wiele, lecz mnie w pamięci został szczególnie jego ostatni wiersz:

Umieram

*za winy moje i niewinność moją
za brak, który czuję każdą cząstkę
ciała i każdą cząstkę duszy,
za brak rozdzierający mnie na strzępy
jak gazetę zapisaną hałaśliwymi nic
nie mówiącymi słowami
za możliwość zjednoczenia się z Bezi-
miennym, z Pozastównym, Nieznany
za nowy dzień
za cudne manowce*

*za widok nad widoki
za zjawę realną
za kropkę nad ypsilonem
za tajemnicę śmierci
w lęku, w grozie i pocie czoła
za zagubione oczywistości
za zagubione klucze rozumienia
z malutką iskierką ufności, że jeżeli ziarno
obumrze, to wyda owoce
za samotność umierania
bo trupem jest wszelkie ciało
bo ciężkie, straszne i nie do zniesienia
za możliwość przemienienia
za nieszczęście ludzi i moje własne, które dźwigam na sobie
i w sobie
bo to wszystko wygląda, że snem jest tylko, koszmarem
bo to wszystko wygląda, że nieprawdą jest
bo to wszystko wygląda, że absurdem jest
bo wszystko tu niszczy, gnije i nie masz tu nic trwałego
poza tęsknotą za trwałością
bo już nie jestem z tego świata i może nigdy z niego nie byłem
bo wygląda, że nie ma tu dla mnie żadnego ratunku
bo już nie potrafię kochać ziemską miłością
bo noli me tangere
bo jestem bardzo zmęczony, nieopisanie wycieńczony
bo już wycierpiałem
bo już zostałem, choć to się działo w obłędzie, najdosłowniej
i najcieleśniej ukrzyżowany i jakże bardzo
i realnie mnie to bolało
bo chciałem zbawić od wszelkiego złego ludzi wszystkich
i świat cały i jeżeli się tak nie stało, to winy mojej w tym
nie umiem znaleźć
bo wygląda, że już nic tu po mnie
bo nie czuję się oszukany, co by mi pozwoliło raczej trwać
niż umierać; trwać i szukać winnego, może w sobie;
ale nie czuję się oszukany
bo kto może trwać w tym świecie - niechaj trwa i ja mu życzę
zdrowia, a kiedy przyjdzie mu umierać - niechaj śmierć
ma lekką
bo co do mnie, to idę do ciebie Ojczy pastewny
żeby może wreszcie znaleźć uspokojenie,
zasłużone jak mniemam, zasłużone jak mniemam,
bo nawet obłąd nie został mi zaoszczędzony
bo wszystko mnie boli straszliwie
[...]
bo duszę się w tej klatce
bo samotna jest dusza moja aż do śmierci
bo kończy się w porę ostatni papier i już tylko krok i niech
Żyje Życie
bo stanąłem na początku, bo pociągnął mnie Ojciec i stanę na
końcu i nie skosztuję śmierci.*

Zachęcam do czytania poezji i prozy Edwarda Stachury/
Morfeusz.

Nie wykluczam

Na przełomie listopada i grudnia uczennice klasy III D: Maja Drajek, Ewelina Romejko i Zina Kroczyk przygotowały prezentację multimedialną na ogólnopolski konkurs *Nie wykluczam* w ramach Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Zauważyć problem i zastanowić się jak można pomóc— taki był podstawowy cel konkursu, zorganizowanego przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce. Dziewczyny pokazały, że mają wiedzę, pasję i pomysły, pokazały, że czasem

wystarczy chcieć, by pomóc drugiemu człowiekowi ... a warto, zwłaszcza, że rok 2011 został ogłoszony Europejskim Rokiem Wolontariatu..

Psycholog Ewa Mazurkiewicz.

Turniej Wiedzy Psychologicznej

Uczniowie naszej Szkoły zainteresowani psychologią po raz drugi mają możliwość sprawdzić swoje umiejętności w III Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Psychologicznej,

organizowanym przez magazyn psychologiczny "Charaktery". W tym roku sił próbują: Sebastian Lisowski (kl. III F), Karolina Skalska (kl. II E) i Paulina Melion (kl. II F). Oprócz

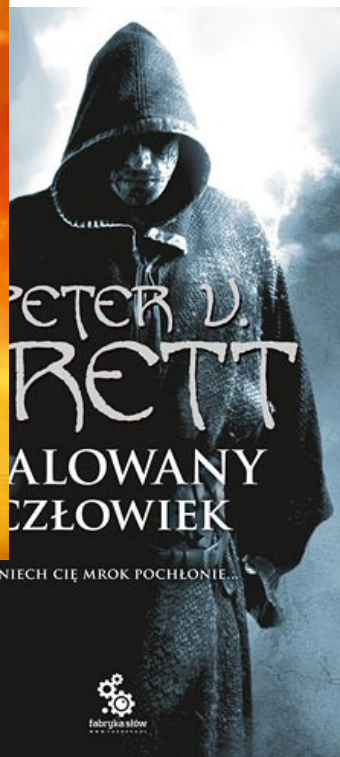
satysfakcji - nagrodami są książki, a dla najlepszych -stypendium na wybranej uczelni.

Wszystkich chętnych - zapraszam w przyszłym roku :) *Ewa Mazurkiewicz*

Malowany człowiek, t.1-2



nia powieści nabyły USA, Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Grecja, Japonia i wiele innych krajów. I wcale mnie to nie zaskakuje, gdyż powieść jest naprawdę świetna i czyta



się ją z zapa-
tym
tchem.
W książce autor opisuje świat ludzi, którzy w nocy są nęskani przez straszliwe demony żywiąców i aby przeżyć, muszą kryć się za magicznymi bariera-

wie 8 lat. W wyniku ataku demonów ginie mu matka (za co obwinia też swego ojca i jego strach). Od tego momentu chłopiec postanawia, iż nie dopuści już nigdy, aby otchłānce (tak nazywane są demony) cokolwiek mu zabrały i postanawia z nimi walczyć. Oprócz historii Arlena autor opisuje również losy pewnej młodej zielarki-Lesshy i Rojera- chłopca, który mając zaledwie 2 lata w tragiczny sposób traci rodzinę i zostaje przygar- nięty przez minstrela.

Książka, jak już wspominałem, jest naprawdę świetna i nie można się od niej oderwać. Jak dla mnie 9/10! Gorąco polecam!

(S.G., kl. III F)

Malowany człowiek to debiut pisarski Amerykanina Petera V. Bretta, który wcześniej prowadził sklep z komiksami, a następnie przez 10 lat pracował w wydawnictwie medycznym. Pisarską inspiracją dla Bretta były „Hobbit” J.R.R. Tolkiena i ... komiksy „X-Man”!

Mimo iż był to debiut pisarza, o książkę od razu rozpoczęła się prawdziwa batalia. Prawa do wyda-

ni, stworzonymi za pomocą magicznych run. Dawniej znane były też runy ofensywne, umożliwiające walkę z demonami, jednak zostały one dawno zapomniane.

Głównym bohaterem powieści jest Arlen, którego poznajemy, gdy ma zaled-

Autor: Peter V. Brett

Gatunek: fantasy

Wydawca: Fabryka Słów

Cena: ok. 70 zł (za oba tomy)

Kontynuacja: *Pustynna włóczęga*
(również w 2 tomach)



BAJKA NIE-BAJKA

Wcale nie za siedmioma górami, ani nie za siedmioma lasami - tylko o wiele, wiele bliżej, znajdowała się piękna i malownicza kraina, zwana Błotnistą Wenecją. W Błotnistej mieszkano wiele magicznych istot, ale przewagę stanowili krasnoludkowie. Mieli oni nawet swoją szkołę, w której zdobywali magiczną wiedzę. Szkołę tę (nazywaną przez adeptów wiedzy magicznej Twierdzą) znano w całej okolicy, wpisywała się bowiem w pejzaż od 570 lat.

Młode Krasnoludki były z lekka niesforne, z lekka frywolne, skore do zabaw i żartów. Inteligentne, utalentowane i pomysłowe... W Twierdzy miały swoje ulubione miejsca - a były to miejsca cza-

rodziejskie... w jednym z takich miejsc można było oddać się przemitemu obżarstwu, w innym, zrelaksować się w otoczeniu magicznych ksiąg.... Ale opowiedzieć chcę Wam tu o tajemniczej komnacie, która nie miała swojej nazwy... miała tylko numer... Tajemniczy numer 18...

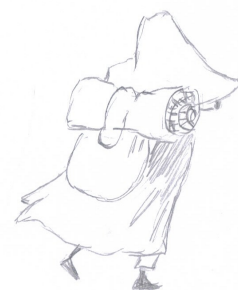
Cóż tam się działo? To wiedzą tylko ci, którzy tam trafili - niektórzy z własnej woli... inni - niekoniecznie... Krążyły plotki, że to miejsce Czarownic, co to znają sposób na każdy problem: na problemy miłosne: przekrojony ziemniak posmarować śliną swoją i ukochanej osoby i zakopać pośrodku drogi między ich grodami, zakopać nocą, gdy księżyc jak rogalik wisi na niebie. Na problemy zdrowotne: znaleźć w lesie mrowisko - ani za małe, ani zbyt duże - zebrać wszystko, wrzucić do gara i gotować w odrobinie wody - powstała maścią wysmarować porządnie bolące członki i czekać, aż ból minie... O, tak, Czarownice znają sposób na każdą bolączkę.... Tyle bajka...

A jak jest naprawdę?

Na pewno pokój numer 18 jest pokojem przyjaznym młodzieży. Staram się zrozumieć Wasze problemy, zawsze chętnie wysłucham, z czym przychodzicie. Lubię się z Wami śmiać, cieszę się z sukcesów... Bywają też tematy trudne, bolesne - wtedy chusteczki są w pogotowiu... Nie ma tu tematów tabu, każdy temat jest dobry. Bardzo cieszę się, że chętnie zagłądacie do mnie; czasem przychodzicie na dłuższą pogawędkę, czasami wpadacie tylko się przywitać ...

Jeżeli chcesz o czymś porozmawiać, albo spokojnie pomilczeć - zapraszam!

Psycholog Ewa Mazurkiewicz



OLIMPIJCZYCY...

W tym roku spontanicznie wzięłam udział w olimpiadzie z języka angielskiego. Podeszłam do niej z nieukrywanym optymizmem. Poświęciłam dość dużo czasu na przygotowanie, ale olimpiada ma to do siebie, że co roku zaskakuje. Konstrukcje gramatyczne nie są

najtrudniejsze, jeśli ktoś ćwiczył peryfrazę, ma opanowane phrasale i wszystkie czasy gramatyczne mógł napisać całkiem przyzwoicie. Jednak największym problemem, jak co roku, jest słownictwo. Wniosek? Jeśli oprócz umiejętności gramatycznych masz duży zasób słownictwa, czytasz

literaturę angielską, słuchasz angielskiej muzyki i nie boisz się swobodnej rozmowy w tym języku - możesz się sprawdzić. Uwaga! Czekają na prawdę dużo pracy!

Karolina Skalska

Zdrowo żyj...

W I półroczu w naszej szkole odbyła się Ogólnopolska Olimpiada Promocji Zdrowego Stylu Życia PCK. Celem Olimpiady jest wykształcenie wśród młodzieży szkolnej potrzeby dbania o własne zdrowie oraz promowanie zdrowego stylu życia. To przedsięwzięcie, mimo charakteru konkursowego, nie jest nastawione na rywalizację, a na wymianę doświadczeń oraz rozwijanie i doskonalenie swoich

umiejętności. Olimpiada jest kilkustopniowa i obejmuje następujące etapy: szkolny, rejonowy, okręgowy, ogólnopolski. W etapie szkolnym, który odbył się 22 października, wzięło udział 50 uczniów. Najwięcej punktów otrzymał Krzysztof Skudziński z kl. II E.

8 grudnia odbył się etap rejonowy Olimpiady.

Udział wzięli uczniowie wszystkich szkół ponadgimnazjalnych rejonu Pułtuska. Najwięcej punktów uzyskał również Krzysztof Skudziński, i przeszedł do następnego etapu - okręgowego, który odbywa się w Warszawie. Opiekunem Krzysztofa jest nauczyciel biologii p. Dorota Kowalska.

LO im. Piotra Skargi
Ul. Piotra Skargi 2
06-100 Pułtusk

Skład redakcji:
Magdalena Kapuścińska
red. nacz.)
Karolina Skalska, Artur
Gregorczyk, Zuzanna Est-
kowka, Sylwia Karpińska,
Zuzanna Pawlak, Karolina
Leszczyńska, Marta Bara-
nowska, Iza Kędel, Seba-
stian Lisowski, Damian
Krawczyk (rysunki)

Opieka: Marta Juzepczuk,
Agnieszka Burczyńska

Samorząd

Skład Samorządu Uczniowskiego w roku szkolnym 2010/2011:

Romański Paweł przewodniczący SU klasa IIF

Wiśniewski Mateusz zastępca przewodniczącego SU klasa IIE

Sobiepanek Dorota skarbnik SU klasa IIC

Kułakowska Natalia skarbnik SU klasa IID

Tyszkiewicz Paulina członek SU klasa IIE

Tośka Martyna członek SU IIA

Gąsiorowska Aneta członek SU klasa IA

Karwański Bartłomiej członek SU klasa IIB

Jaskulska Zuzanna członek SU klasa IB

Bednarski Przemysław członek SU klasa IA

Uliczna Agnieszka członek SU klasa IIF

Kapuścińska Magdalena członek SU klasa IIA

**Opiekunowie Samorządu Uczniowskiego: Agnieszka Burczyńska i Małgorzata Du-
dyś.**

W tym roku szkolnym wybraliśmy nowy Samorząd, który brał udział w Górze Grosza, Wiel-
kiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, Dniu Edukacji Narodowej

AM



Gramy w Orkiestrze

**Dewiza ga-
zety:
Carpe diem**

Już od wielu lat nasze liceum bierze udział w zbiórce pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku fundacja ta pomaga dzieciom z chorobami nerek i dróg moczowych. Na pułtuskich ulicach już od wczesnych godzin porannych można było zaobserwować wielu wolontariuszy. Mimo niesprzyjającej aury wszyscy z uśmiechem na twarzy kwestowali. Bardzo dużo osób z małymi dziećmi zbierało pieniądze już od roku i do puszek podchodzili z siateczkami pełnymi monet. Jak co roku szkoła im. B. Prusa zadbała o ciepłe napoje i posiłki dla wszystkich, którzy byli już trochę przemęczeni i zmarznięci. Bardzo mili uczniowie służyli swoją pomocą w nalewaniu herbaty. Po kweście wiele osób udało się do naszego kina NAREW. Odbywały się tam licytacje różnych wartościowych rzeczy. Oczywiście nie mogło zabraknąć grup tanecznych Olgi Nitkowskiej-Brejnak. Tancerze po raz kolejny udowodnili, że taniec w Pułtusku jest na bardzo wysokim poziomie. Z naszej szkoły kwestowało 26 osób. Spotkaliśmy się z wielką życzliwością pułtuszczyków. Udział w tej akcji potraktowaliśmy jako i obowiązek, i wyróżnienie.

Marta Baranowska, Iza Kędel

Humor z zeszytów

Achilles przywiązał ciało nieszczęsnego Hektora do swojego parowozu.
Pasterka Zosia nie umiała pokochać żadnego z młodzieńców, którzy się do niej dobierali.
Minęła zima, zabity został uznany za zamordowanego.
Jadąc zalecać się do Wioletty, koń zgubił podkowy.



„MAM HAKA NA RAKA” to ogólnopolski program edukacyjny skierowany do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Nasza szkoła reprezentowana przez zespół w składzie: Mateusz Wiśniewski II E, Cezary Wróblewski I B, Mateusz Minasiewicz I D, Mateusz Mroczkowski II A, Wojtek Mitkowski II E będzie miała za zadanie stworzyć własną kampanię promującą profilaktykę nowotworową, a następnie podejmie próbę wykształcenia w lokalnej społeczności postaw prozdrowotnych. Podjęte działania mają wpłynąć na nastawienia Polaków do chorób nowotworowych poprzez odpowiednią profilaktykę.

Program składa się z dwóch etapów:

- pierwszy - zadaniem zespołu będzie podzielenie się zdobytą wiedzą na temat profilaktyki i leczenia nowotworów z jak największą ilością osób w swoim otoczeniu poprzez wykłady, happeningi, itp.
- drugi - zaprojektowanie kampanii społecznej zachęcającej do korzystania z badań profilaktycznych

Życzę powodzenia oraz owocnych działań!

Pedagog Angelika Wiernicka